MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr. 83. Warszawa, dnia 11 kwietnia 1928 r.

I. P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

/ B i u l e t y n c o d z i e n n y /.

Nr.83. Warszawa, dn.6 kwietnia 1928r.

I. S P R A W Y P O L S K I E.

POLSKA-NIEMCY.

BERLINER TAGEBLATT 3.IV. pisze, że wywiad "Epoki" o rokowaniach polsko-niemieckich daje wyraz gorliwości, z jaką Polska dąży do zawarcia traktatu handlowego, ale brzmi on do pewnego stopnia jak uniewinnienie się : kto zaś się uniewinnia, oskarża się. Niewątpliwy wybór Hermesa na przewodniczącego delegacji był krytykowany. Ale z drugiej strony było jasne, że Hermes już ze względów osobistych podjął się tego zadania w tym zamiarze, aby rokowania doprowadzić do pomyślnego końca. Niepowodzenie rokowań należy przypisać tym osobom, które są odpowiedzialne za wydanie dekretu granicznego. Złe oddziałanie tego dekretu zostało jeszcze powiększone przez zapowiedź waloryzacji ceł, jaką w radjo rzucił wicepremjer Bartel. To wszysko skłania się do sądu, iż tą drogą Warszawa nie przerzuci winy na delegację niemiecką.

VOSSICHE ZTG. 8.IV. pisze, że Min.Hermes nie jest przeciwnikiem zawarcia traktatu z Polską, jak pisze Epoka; tem niemniej musiał wywołać zdziwienie fakt powtórnego zatwierdzenia go na stanowisku przewodniczącego delegacji do rokowań handlowych, po tem gdy przez przyjęcie prezesury Zachodniego Związku Chłopskiego stał się on wyraźnym przedstawicielem rolniczych interesów.

CORRESPONDANCE UNIWERSELLE 4.IV. Un Diplomat pisze, że konflikt gospodarczy polsko-niemiecki zaostrzył się przez zerwania układów handlowych, do którego nie było prawnego powodu. Niemcy wynajdują pozory, jak waloryzację ceł, dekret o pasie granicznym, a tymczasem wydają wielkie sumy na germanizację pogranicznych rajonów Polski, do czego istnieje przy Izbie pruskiej specjalna "komisja dla problemów wschodnich". Niemcy sieją niezgodę w Europie Środkowej i Wschodniej. Na zachodzie uprawiają politykę Locarna, a na wschodzie politykę wrogą Polsce, którą chcą [illegible] sprowokować. Autor pisze, że ta podwójna polityka już raz wydała złe owoce, bo Polska znalazła sobie inne rynki zbytu na swój węgiel i produkty rolne. Może przyszły rząd naprawi błędy Dr.Hermesa i Landsbundu, których hasłem było za wszelką cenę przeszkodzić dobrym stosunkom ekonomicznym i sąsiedzkim z Polską.

POLSKA-LITWA.

BERLINER TAGEBLATT 10.IV. donosi, że oficjalna ELTA ogłasza komunikat twierdzący, że choć jako miejsce drugiej plenarnej konferencji polsko-litewskiej przewidziany jest Królewiec, to jednak możliwem jest że Woldemaras i Zaleski spotkają się w Genewie oraz, że i inni członkowie konferencji królewieckiej zostaną tam wezwani, tak iż plenarne posiedzenie konferencji odbyć się będzie mogło w Genewie. Jedna z wysoko postawionych osobistości litewskich miała w/g doniesienia dzien-

nika - oświadczyć, że sprawa otwarcia linji kolejowej Libawa-Romny nie będzie wykluczona z rokowań. Jednocześnie Elta donosi, że w ostatnich dniach miało dojść na różnych punktach linji demarkacyjnej do nowych incydentów pomiędzy litewskiemi władzami granicznemi i wysłannikami Pleczkajtisa, którzy probowali przeszmuglować do Litwy druki agitacyjne.

ESSENER VOLKSZEITUNG 4.IV. omawia obszerniej konferencję w artykule wstępnym."Piłsudski miał rację, gdy w Genewie twierdził, że Liga Nar. winna bardziej prowadzić politykę realną, a mniej się zajmować inscenizacją. Należy uważać za pewien postęp, że przeciwnicy znaleźli się przy tem samem stole konferencyjnym. Teorji Woldemarasa nie można odmówić logiki, jednak jak to praktycznie przeprowadzić? Program fantastyczny /Wunschprogram/ Litwy uniemożliwił uzyskanie konkretnych wyników i musiano przekazać pracę komisjom. Nie ma wielkiej nadziei, by sprawa wileńska przestała być w najbliższej przyszłości elementem niepokoju dla polityki europejskiej". Wiadomość rozpowszechniona przez biuro Wolfa z Kowna o zajściu granicznym polsko-litewskim została sprostowana przez tą samą ajencję korespondncją z Warszawy.

DUSSELDORFER NACHRICHTEN 3.IV. dodaje komentarz do tych wiadomości: "W każdym wypadku chodzi tu o manewry skierowane przeciw konferencji w Królewcu. Albo wiadomość jest prawdziwa, w tym wypadku Polsce zależy na sprowokowaniu akcji wojskowej, albo nie jest prawdziwa-w tym wypadku wychodzi z Kowna zamiar zamącenia atmosfery królewieckiej.

LE PETIT PARISIEN. 4.IV. zamieszcza artykuł A.Julien'a p.t."Niepowodzenia w Koenigsbergu"Autor pisze, że konferencja polsko-litewska zakończyła się kompletnym fiaskiem. Utworzenie w ostatniej chwili trzech komisyj, co do których nie wiadomo jeszcze dokładnie, gdzie i kiedy się zbiorą, miało na celu zamaskowanie tego niepowodzenia. Niepotrzebaby właściwie nawet podkreślać, że odpowiedzialność za to spada na dyktatora litewskiego, który od czasu rezolucji genewskiej z dn.6 grudnia nietylko usiłował sfałszować jej znaczenie, lecz starał się wytwarzać jaknajwiększe przeszkody w pojednaniu się obu państw.

JOURNAL de l'EST. 5.IV. w artykule wstępnym ironizuje na temat uporu Woldemarasa, który ciągle krzyczy o oddanie Wilna, przyznanego Polsce przez Radę Ambasadorów. Autor nazywa to wystąpienia "ukłóciami moskitów, które czasem są niebezpieczne" i zaznacza że wszystko to nie miałoby wielkiego znaczenia, "gdyby za kulisami nie było tych, którzy pociągają za nitki pajaca".

JOURNALE DE GENEVE 5.IV. zamieszcza artykuł wstępny o konferencji w Królewcu, zaznaczając, że Wilno jest słabym punktem szańca antibolszewickiego. Tam Sowiety mogłyby pewnego dnia spróbować wypadu na zachód i może nawet z powodzeniem. Obecna próba podjęta przez Polskę i Litwę, aby zamknąć ten wyłom, jest równa co do swego znaczenia konferencji w Locarno. Gdyby w polityce można się uchronić od namiętności ludzkich, powodzenie konferencji byłoby zapewnione, gdyż interes obu państw jest tu przemożny. Artykuł wykazuje, że skutkiem konfliktu z Polską, Litwa cierpi gospodarczo, a co za tem idzie, finansowo i politycznie. Życie jej publiczne jest kompletnie zagwożdżone przez tę jdną kwestję. Kwestja Wilna ciąży i na Polsce, oczywiście, z mniejszą szkodą, bo Polska jest potężniejsza. Autor wspomina tu o spławie drzewa. Przeszkód do porozumienia należy szukać w sferze politycznej i moralnej. Litwini obawiają się pochłonięcia przez kulturę i politykę polską i dlatego nie mogą się zdecydować na otwarcie granic.

Dlatego też na początku konferencji zachowanie się dwuch delegacyj zupełnie się różniło. Polacy mówili tylko o cyfrach, żądania ich były skromne, lecz dokładne: chcą tylko otwarcia granicy; Litwini, przeciwnie, powracają wciąż do przeszłości i mówią o polityce. Mało jest prawdopodobne, aby konferencja udała się od pierwszego razu, ale przyjdzie dzień, w którym naród litewski będzie się musiał liczyć z wolą Ligi Narodów.

POLSKA-WŁOCHY.

CORRIERE DELLA SERA 8.IV. pisze, że wiadomość o przyjeździe min.Zaleskiego przyjętą była z najwyższem zadowoleniem. Serdeczne stosunki Włoch z Polską /która nie zapomniała, że niegdyś głos włoski przemawiał za jej wskrzeszeniem, i że Mussolini bronił praw Polski w sprawie granic wschodnich, są dostatecznem wytłumaczeniem tej wizyty. Trzeba jednak uprzytomnić sobie znaczenie Polski w polityce Europy Środkowej i Wschodniej. Dwa, trzy lata temu, skutkiem różnych powodów, które autor wylicza, znaczenie Polski się zmniejszyło. Dopiero dojście do władzy Marszałka Piłsudskiego zaznaczyło nowy okres rozwoju państwa. Cios, zadany przez niego niezdrowemu parlamentaryzmowi, i akcja sanacyjna dały owoce niezaprzeczone. Poprawa położenia wewnętrznego odbiła się na polityce zagranicznej, skutkiem czego wzrósł prestige Polski. Pod wodzą Marszałka Piłsudskiego i ministra Zaleskiego Polska dała dowody w ciągu tych dwuch lat, że chce i umie uniezależnić swoją politykę. Należy podkreślić postępowanie jej z małą Ententą i z Sowietami. Nie traci ona z oczu głównych dyrektyw swej polityki, dążącej do pokoju i dobrych stosunków z różnemi krajami Europy, niezależnie od poszczególnych orjentacji w stosunku do Moskwy, Bukaresztu, Pragi czy Belgradu. Zaznaczyć należy otwartą manifestację przyjaźni Polski względem Węgier i Bułgarji. Oczywista, że rosnąca potęga Włoch faszystowskich zwróciła uwagę Polski i z wizyty min.Zaleskiego można się spodziewać zacieśnienia współpracy na polu międzynarodowym obu krajów, których interesy, w większości wypadków są zgodne.

IL POPOLO d'ITALIA 8.IV. podaje depesze z Wenecji o przyjeździe min.Zaleskiego.

JOURNALE DE GENÈVE 10.IV. podaje depeszę z Rzymu, w której mówi, że sfery urzędowe starają się nadać jaknajwięcej blasku wizycie Ministra polskiego. Daje to do myślenia, że zamiar zawarcia z Polską specjalnego paktu przyjaźni lub nieagresji wisi w powietrzu; zresztą, zdaje się, że jedną z przewodnich myśli polityki włoskiej jest - równolegle do akcji Ligi Narodów - pomnażanie specjalnych traktatów przyjaźni, szczególniej, z mniejszemi narodami i utworzenie w ten sposób cyklu porozumień i układów poszczególnych, w celu utrzymania pokoju. Jednocześnie dzienniki włoskie sygnalizują obecność w Rzymie Koehlera, min.finansów Rzeszy i zaznaczają wagę tej wizyty.

LE QUOTIDIEN 9.IV. donosi z Rzymu, że, sądząc z komentarzy prasy włoskiej, wizycie min.Zaleskiego usiłują nadać jaknajwiększy rozgłos, zapowiadając wielkie przyjęcie, liczne spotkania i deklaracje. Sądząc z powyższego, przypuszczać należy, że projektuje się zawarcie z Polską bądź to traktatu przyjaźni, bądź też traktatu o nieagresji. Zdaje się, że jedną z kierowniczych idei obecnej polityki włoskiej jest zwiększenie liczby traktatów przyjaźni pomiędzy poszczególnemi państwami oraz połączenie szczególnej mniejszych państw Europy całym szeregiem układów i aljansów.

L'INFORMATION 7.IV. W kor.z Medjolanu zapowiada przyjazd do Rzymu min.Zaleskiego, którego określa jako "wielkiego przyjaciela Włoch" i znawcę tamt.stosunków."

LE QUOTIDIEN 8.IV. zamieszcza artykuł V.Vivier'a,który pisze m.in.: Jeszcze Tewfik Ruszdy Bej nie wyjechał poza granice Włoch,gdy już słychać o przyjeździe min.Zaleskiego do Rzymu.Ponieważ pomiędzy Polską a Włochami niema żadnych nieporozumień ani wspólności interesów,przypuszczać należy - zdaniem autora - że Mussolini chce wciągnąć również gabinet warszawski do systematu swoich kombinacyj politycznych i usankcjonować przez układ łączność istniejącą pomiędzy polityką wewnętrzną obu państw. Autor zaznacza,iż brak jeszcze w tym względzie dokładnych danych. Mówiąc o nader licznych ostatnio wizytach dyplomatów w Rzymie,autor daje wyraz swemu sceptycyzmowi,co do rezultatów tych wizyt dla Włoch.

DANZIGER NEUSTE NACHRICHTEN 10.IV. omawia w artykule, nadesłanym przez kor.paryskiego tego dziennika, odwiedziny węgierskiego min.spraw zagranicznych i polskiego min. spraw zagranicznych w Rzymie oraz ich narady z Mussolinim,przyczem podkreśla, że główne zainteresowanie skupia się około pobytu min.Zaleskiego. Kor.usiłuje wykazać,że w lewicowych kołach republikańskich Paryża panuje wielkie niezadowolenie z powodu narad Min.Zaleskiego z Mussolinim. W kołach tych mówią nietylko o możliwości układu polsko-włoskiego lecz twierdzą,jakoby Mussolini zainicjował akcję dyplomatyczną, obejmującą Węgry, Czechosłowację i Austrję.

DER TAG 11.IV. Kor. z Londynu pisze,że ruchliwość Mussoliniego śledzą tam z wielką uwagą, a nie z nazbyt miłemi uczuciami. Podczas,gdy prowadzi rokowania w Medjolanie z ministrami spraw zagran.Grecjii Turcji,turecka misja wojskowa zwiedza fabryki broni we Włoszech,celem poczynienia zakupów. Wprawdzie podaje się w wątpliwość tajną wizytę premjera węgierskiego Bethlena u Mussoliniego, lecz za to oczekują w Rzymie przyjazdu min.Zaleskiego,który zamierza znów zneutralizować sukces Woldemarasa. Spodziewać się można ,że nie jest wykluczone zawarcie między Włochami a Polską traktatu przyjaźni i traktatu rozjemczego, jakie już istnieją między Włochami a Litwą.

FRANKFURTER ZTG. 10.IV. Kor. z Medjolanu pisze,że prasa włoska uważa przyjazd min.Zaleskiego do Włoch i spotkanie z Mussolinim za naturalne następstwo ostatnich dążeń Polski do samodzielnego rozwoju oraz za dowód życzliwości Włoch wobec Republiki Polskiej.

VOSSISCHE ZTG. 10.IV. Kor. z Rzymu pisze,że prasa włoska podkreśla,iż spotkanie min.Zaleskiego z Mussolinim bynajmniej nie należy uważać za skierowane przeciwko Niemcom,ani też nie zmierza do utworzenia nowego ugrupowania,skierowanego przeciwko małej Entencie. Rozmowy min.Zaleskiego z Mussolinim są naturalnem następstwem ostatniego rozwoju wypadków, dotyczących Polski i ich poparcia przez politykę włoską i należy potem oczekiwać jeszcze ściślejszej współpracy na terenie polityki międzynarodowej.

BERLINER BORSEN COURIER 10.IV. pisze,że podróż posła litewskiego w Berlinie Szidikauskas do Rzymu nabiera szczególnego znaczenia z powodu tego,że bawi tam min.Zaleski. Szidikauszkas jest mężem zaufania Woldemarasa.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG 10.IV. podaje wiadomości o pobycie min.Zaleskiego we Włoszech i podkreśla,że prasa francuska poświęca temu bardzo wielką uwagę. Choć unikają w Paryżu komen-

tarzy,aby nie naruszać drażliwości Włochów,to jednak nie można nie zauważyć pewnego zaniepokojenia.

DEUTSCHE ALLG.ZTG. 11.IV. Kor. z Paryża pisze,że opinja francuska z wielką uwagą śledzi rozmowy dyplomatyczne,odbywające się w Rzymie,szczególnie zaś wydaje się silnie zaniepokojona obecnością tamże min.Zaleskiego i zapytuje,jaki cel ma ta wizyta. "Paris Soir" idzie nawet tak daleko,że pośrednio zarzuca Polsce podwójną grę,dowodząc,że Francuzi muszą rozmowy rzymskie uważać za skierowane przeciwko aljantom i Małej Entencie. Ponadto twierdzi,że za-pewne zbliżenie Polski do Włoch będzie chętnie widziane w Londynie i może nawet tamże przezeń jest popierane. "Paris Soir" zaznacza dalej,że zbliżenie polsko-włoskie byłoby wykorzystywane przeciwko Jugosławji, a cały system przymierzy utworzony przez Mussoliniego leży poza Ligą Nar. i może w najwyższym stopniu jej zagrozić.

LA BULGARIE 6.IV. donosi, iż wg informacyj z Rzymu przybędzie tam marszałek Piłsudski w celu odbycia kilku konferencji z Mussolinim.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

IL POPOLO D'ITALIA 8.IV. pisze: Spotkanie Mussoliniego z min.spraw zagr. Turcji i Grecji ściągnęły na Medjolan uwagę Europy. rozmowy przyjacielskie tych mężów stanu potwierdzają,że Włochy dążą do pokoju i współpracy również i na wschodzie. Włochy są mocarstwem Śródziemnomorskiem par excellence i bardziej od innych mogą zrozumieć potrzeby ludów śródziemnomorskich. Są pewne czynniki,które usiłują skłócić te narody między sobą; Włochy natomiast dają wyraz odmiennym zgoła tendencjom. Le Temps zdaje się ze zdziwieniem patrzeć na spotkanie włosko-tureckie. Już kilkakrotnie stanowczo zaprzeczaliśmy insynuacjom o groteskowych zamiarach Włoch przeciw Turcji. Dziś wizyta Tewfik Ruszdy Beja kładzie kres wszelkim insynuacjom. Le Temps przepowiada możliwość starcia się Włoch z Turcją,ale jak widać przepowiednia ta jest mylna. W stosunku do Grecji Włochy żywią tylko przyjaźń. Już podróż po Bliskim Wschodzie przekonywuje,że współpraca polsko-grecka jest naturalnym i logicznym skutkiem gospodarczych i handlowych stosunków obu krajów.

CORRIERE DELLA SERA 8.IV. i POPOLO D'ITALIA 8.IV. zamieszczają depesze z Angory agencji Anatolijskiej,która zaznacza,że Tewfik Ruszdy Bej i Mussolini stwierdzili, że stosunki i zamierzenia obu krajów w sprawie pacyfikacji zapowiadają się jaknajpomyślniej. Podczas rozmów między min.tureckim a greckim zbadano w duchu pojednawczym możliwości rozstrzygnięcia spraw będących jeszcze w zawieszeniu.

IL LAVORO D'ITALIA 8.IV. pisze: rozmowy w Medjolanie wykazały,że narody Śródziemnomorskie coraz bardziej rozumieją, iż mocarstwem najbardziej zainteresowanem w ich niepodległości są Włochy,"jedyne wielkie mocarstwo wyłącznie śródziemnomorskie"

IL GIORNALE D'ITALIA wskazuje na doniosłe znaczenie pobytu Tewfik Ruszdy Beja w Genewie i wskazuje, że wizyta jego w Rzymie jest dowodem przyjaznych stosunków łączących Włochy z Turcją.

IL POPOLO D'ITALIA 6.IV. zaznacza,iż według prasy wiedeńskiej rząd turecki uważa swe stosnki z Włochami za najżywotniejszy problemat swej polityki.

LA TRIBUNA 4.IV. w artykule wstępnym zaznacza,że w stosunkach włosko-francuskich pojawiły się nowe fakty: we Francji istnieje i coraz bardziej wzmaga się tendencja ku porozumieniu z Włochami. Coraz bardziej rozszerza się obok systemu francuskiego - system włoski mniejszych państw,a świat łaciński zwraca swe oczy coraz bardziej ku Rzymowi,jako swej duchowej stolicy. Autor uważa to za wynik zwycięstwa idei nacjonalizmu faszystowskiego,jego polityki łacińskiej i katolickiej. Idea zbliżenia francusko-włoskiego coraz bardziej przenika masy i rośnie zrozumienie bezsensowności jakichkolwiek konfliktów.

LE MATIN 9.IV. zamieszcza artykuł Sauerweina ,który w związku z wizytami min.spraw zagranicznych w Rzymie pisze,że nasuwają one przypuszczenie,iż państwa niezadowolone ze sposobu załatwienia spraw przez wielkie mocarstwa w Genewie,szukają w Rzymie pewnego rodzaju oparcia. Przypuszczenie to znajduje niejakie potwierdzenie m.in. w wystąpieniu Woldemarasa,który do dzisiejszego dnia wysuwa w rozmowach z nacjonalistami litewskimi argumenty zapożyczone z jego rozmów z Mussolinim. Woldemaras widząc,że nie może liczyć na należyte poparcie Niemiec i Sowietów,usiłuje obecnie insynuować ,że otrzymał w Rzymie jakąś tajemniczą zachętę. To samo można powiedzieć o hr. Bethlenie,który głosi u zmierzchu swojej dyktatury że Włochy są po jego stronie i powołuje się na wywiad ogłoszony przez lorda Rothemere,pomimo, wyjaśnień,że strony kół oficjalnych rzymskich ,że wywiad ten był raczej odzwierciadleniem idei samego autora,niż Mussoliniego. Zdrowy rozsądek wskazuje,że Włochy nie mogą dawać sprzecznych ze sobą zapewnień różnym państwom.Nie można popierać jednocześnie Polski i Litwy nie można również w obecnej chwili łączyć Grecji i Turcji; nie można również prowadzić polityki ścisłego zbliżenia z Rumunją, podsycając jednocześnie irredentyzm Węgier. Tymczasem liczne wizyty w Rzymie dają się poprostu wyjaśnić chęcią porozumienia się poszczególnych ministrów z Mussolinim,którego nie spotyka się w Genewie. Zdaniem Włoch w ciągu najbliższyh miesięcy będzie racjonalny rozwój ich polityki w zgodzie z wielkiemi mocarstwami. Potem gdy będzie rozwiązana sprawa Tangeru,praw obywateli włoskich, w Tunisie i t.d.przyjdzie kolej na zbadanie zagadnień o charakterze czysto międzynarodowym,jak to sytuacja Włoch na Bałkanach i ich ekspansji w Azji Mniejszej.

LE TEMPS 6.IV. omawia w art.wst. spotkania Tewfik Ruszdy Beja z Mussolinim i podkreśla jego znaczenie z punktu widzenia polityki ogólnej. Nowożytna Turcja dąży do tego aby zostać zaliczoną do rządu mocarstw europejskich. Koniecznym do tego warunkiem jest jej czynny współudział w polityce bałkańskiej. Znamiennym już był przyjazd delegata Turcji do Genewy i gorące poparcie jakiego udzielił on wystąpieniem gen.Marinisa. na konferencji rozbrojeniowej. Spotkanie w Medjolanie zdaje się potwierdzać te przypuszczenia. Jakkolwiek wiadomości o przebiegu rozmowy pomiędzy Tewfik Ruszdy Bejem są nader skąpe,zapewniają jednak w Rzymie, że przedmiotem ich była możliwość ewent.zbliżenia pomiędzy obu państwami,oraz sprawa zawarcia traktatu handlowego i udziału kapitałów włoskich w przedsiębiorstwach tureckich. Tego rodzaju program ekspansji ekonomicznej Włoch byłby zapoczątkowaniem nowej polityki. Być może,iż plan ten podyktowany jest pewnemi okolicznościami dyplomatycznemi i ciema przed sobą przyszłości. Gdyby jednak ewolucja tego rodzaju nastąpiła,nie pozostałoby to bez wpływu na konsolidację stpsunków politycznych na Bliskim Wschodzie.